

■ SCENA I

*Zamek Windsor.**Wchodzą Król Ryszard II, Jan z Gandawy, Lord Marszałek, dostojnicy i inni.*KRÓL RYSZARD

Czy Jan z Gandawy, sędziwy Lancaster,
Wierny danemu słowu, przywiódł swego
Krewkiego syna Henryka Hereforda,
By ten mógł znowu oskarżyć zuchwale –
W co wniknąć zrazu czas nam nie pozwolił – 5
Księcia Norfolku, Tomasza Mowbraya?

JAN Z GANDAWY

Tak, najjaśniejszy panie.

KRÓL RYSZARD

Powiedz mi jeszcze, czy go wybadałeś?
Czy dawne swary z księciem chce tu wskrzesić,
Czy też chwalebnie, jak wierny poddany, 10
Zwęszył w nim zdradę, którą tu obnaży?

JAN Z GANDAWY

Z tego, co wyznał mi, nie chodzi wcale
O zadawnioną waśń; chce go oskarżyć
O groźny spisek, wymierzony w króla.

KRÓL RYSZARD

Niech zatem staną twarzą w twarz przed nami, 15

Dworzanie wychodzą.

Brew marszcząc srogo, a my wysłuchamy
Oskarżyciela i oskarżonego.
Hardzi są obaj i do gniewu skorzy,
Jak ogień żwawi i głuś jak morze.

*Wchodzą Henryk Bolingbroke, Tomasz Mowbray
z dworzanami.*

BOLINGBROKE

Niech ci Bóg ześle długie lata szczęścia 20
Królu łaskawy, miłościwy panie!

MOWBRAY

Niech każdy dzień ci niesie nową radość,
Aż Niebo, ziemi zazdroszcząc jej chwały,
Nieśmiertelności przyda twej koronie!

KRÓL RYSZARD

Prawdomównemu dzięki, i pochlebcy, 25
Gdyż jak wynika z waszego procesu,
Jeden drugiego oskarża o zdradę.
Kuzynie Hereford, powiedz, o co winisz
Księcia Norfolku, Tomasza Mowbraya.

BOLINGBROKE

Po pierwsze – Niebo niech mi będzie świadkiem – 30
Skladam przed tronem moje oskarżenie
Wolny od jadu i od nienawiści,
Wiedziony troską o królewskie życie,
Skarb poddanemu droższy ponad wszystko.
Teraz do ciebie zwracam się, Tomaszu. 35
Słuchaj uważnie, bo to, co usłyszysz,
Ciałem zaświadczę na ziemi, a w niebie
Odpowiem za to duszą nieśmiertelną.
Mówię, że zdrajca z ciebie i szubrawiec,
Niegodny herbów i życia niegodzien. 40
Im jaśniej nieba kryształ lśni nad nami,
Tym go ohydniej czarna chmura płami.
Aby świat poznał, jak upadłeś nisko,

Wciskam ci w gardło znów zdrajcy nazwisko,
Gotów, jeżeli mój król tak orzecz, 45
Wszystko, co język rzekł, poświadczyć mieczem.

MOWBRAY

Nie sądź mnie, królu, wedle chłodnej mowy,
Bo to nie babska wojna na języki,
Gdzie ta zwycięży, która głośniej wrzaśnie.
Zawzięty jazgot nie rozstrzygnie sporu. 50
Co rozpałała krew, krwią gasić trzeba,
Choć moja, przyznam, nie dość wolno płynie,
Bym kornie milcząc, uszy kładł po sobie.
Język mój trzymam na wodzy z szacunku
Dla majestatu twojego, mój władco, 55
Bo niechbym tylko cugli mu popuścił,
Dwakroć by Hereford połknął słowo „zdrajca”.
Ale odbierzcie mu tę krew królewską,
I pozrywajcie jego więzy z tronem,
A zaraz wyzwę go, w gębę napluję, 60
Obwołam tchórzem, łotrem i potwarcą,
Gotów poświadczyć to, fory mu dając,
Choćbym miał pognać za nim na kraj świata,
Bodaj piechotę, na zamazłe szczyty
Alp, albo w inne bezludne krainy 65
Stopą Anglika dotąd nie zdeptane.
Uwierz mi, władco, fałszu nie ma we mnie,
Klnę się na wszystko, że on łże nikczemnie.

BOLINGBROKE

Tchórzcu pobladły, masz tu rękawicę.
(*rzuca rękawicę*)
Sam się wyrzekam mojej krwi książęcej, 70
I zrywam więzy, co mnie łączą z królem.

Wiernopoddąństwem strachu nie przykryjesz!
Jeśli ci wina sił nie odebrała,
Schyl się i spróbuj dźwignąć to wyzwanie,
A wtedy, w zgodzie z rycerskim rzemiosłem, 75
Dowiodę swego, miecz krzyżując z mieczem,
Nim zdążysz uknuć jeszcze gorsze zbrodnie.

MOWBRAY

(podnosi rękawicę)

Więc je podnoszę i na miecz przysięgam,
Który na barkach rycerstwo mi złożył,
Że stanę z tobą w każdym, prawym boju, 80
Że w każdej próbie pola ci dotrzymam,
Że na koń wsiadłszy, życie tu zostawię,
Jeśli nań zdrajca wsiadł, w niesłusznej sprawie.

KRÓL RYSZARD

(do Bolingbroke'a)

O co nasz kuzyn oskarża Mowbraya?
Nie lada jakie muszą to być winy, 85
Byśmy zwątpili w jego dobrą sławę.

BOLINGBROKE

Słuchajcie zatem, bo życiem poświadczę,
Że, by opłacić królewskich żołnierzy,
Otrzymał osiem tysięcy sztuk złota,
Które ten zdrajca, ten łotr i oszczerca, 90
Przetrwonił rychło na nikczemne cele.
Powiadam także, i mieczem dowiodę,
Tutaj i wszędzie, aż po sam horyzont
Którego sięga dziś angielskie oko,
Że wszystkie zbrodnie od lat osiemnastu, 95
Wszczęte w tym kraju i w nim popełnione,

Mowbray wymyślił, Mowbray przeprowadził¹.
I dodam zaraz, a potem poświadczę
Mą prawdomówność – życiem tego łgarza,
Że to on, dybiąc na życie Glouceстера, 100
Omotał jego łatwowiernych wrogów,
By wreszcie podłym, zdradzieckim sposobem,
Utopić jego szyję w morzu krwi².
Ta krew niewinna Abla, krew ofiary,
Woła dziś do mnie z bezgłośnych otchłani 105
O sprawiedliwość i surową karę.
Na chwałę przodków, co świeci najjaśniej,
Ta dłoń to sprawi, lub to życie zgaśnie.

KRÓL RYSZARD

Górnje szybują twoje lotne słowa.
Książę Norfolk, co na to odpowiesz? 110

¹ W 1381 r. wybuchło powstanie chłopskie pod wodzą Wata Tylera. Buntownicy dotarli do Londynu, gdzie spotkali się z królem, który obiecał amnestię i spełnienie żądań. Nazajutrz, kiedy Tyler poszedł dalej i domagał się zniesienia stanów oraz sekularyzacji majątków kościelnych, został zamordowany, po czym powstanie stłumiono, a obietnice cofnięto. Bolingbroke uznaje tę datę za początek destabilizacji królestwa.

² Książę Gloucester, Thomas Woodstock (1355–1397), był siódmym synem Edwarda III, przywódcą opozycji wobec młodocianego wówczas Ryszarda. W latach 1387–1388 stanął na czele zbrojnego buntu, a następnie wraz z grupą tzw. Lordów Apelantów przejął kontrolę nad Parlamentem. Stronnictwo to – działając poniekąd w obronie króla i królestwa – odsunęło od władzy obarczonych winą za złe rządy doradców i ukarało ich śmiercią lub banicją. Z czasem jednak pozycja Ryszarda II uległa wzmocnieniu; w 1397 r. książę Gloucester został uwięziony, po czym zginął w niejasnych okolicznościach w Calais, por. przyp. 6, s. 19 i s. 20–21.

MOWBRAY

O, zechciej, panie, odwrócić spojrzenie
Nakaż twym uszom ogłuchnąć na chwilę,
Bym mógł przypomnieć hańbie Twego rodu,
Jak Bóg i ludzie kłamców nienawidzą.

KRÓL RYSZARD

Uszy i oczy nasze są bezstronne, 115
Bodaj był bratem, ba, następcą tronu,
Choć przecież moim kuzynem jest tylko.
Na moje święte berło więc, przysięgam,
Że pokrewieństwo w niczym mu nie sprzyja.
Gdy przyjdzie wyrok wydać, nic nie wzruszy 120
Mojej niezłomnej, sprawiedliwej duszy.
Jak ty poddanym jest, równie nam drogi,
Mów zatem śmiało, Mowbrayu, bez trwogi.

MOWBRAY

Twe kłamstwa płyną przez gardło fałszywe
Z głębi podłego serca, Bolingbroke'u! 125
Trzy czwarte sumy w Calais wypłaconej
Dałem uczciwie królewskim żołnierzom.
Resztę pieniędzy, za królewską zgodą,
Wziąłem, bo mi się słusznie należała
Za mą kosztowną wyprawę do Francji, 130
Gdzie król mnie wysłał po swoją małżonkę.
Masz, udław się swym kłamstwem. Księcia Gloucester
Nie ja zabiłem, choć ku mojej hańbie
Padł, gdyż złamałem złożoną przysięgę³.
Ku tobie zwracam się, Lordzie Lancaster 135

³ Wypowiedź Mowbraya jest niejasna: nie wyjawia, jaką przysięgę złamał oraz kto i na czyj rozkaz dokonał zabójstwa, por. s. 20–21.

Wielce czcigodny ojciec mego wroga.
Żem na twoje życie nastawał – przyznaję,
I ten występki sen mi spędza z oczu,
Lecz nim onegdaj przyjąłem komunię,
Wyspowiadałem ci się z mojej zbrodni, 140
I wierzę święcie, że mi przebaczyłeś.
Oto me winy. Reszta zaś, to owoc
Podłej zawiści łotra, przeniewiercy,
Zwyrodniałego, zdradzieckiego łgarza.
Dowiodę tego mężnie, całym sobą, 145
Gdyż i ja także rzucam rękawicę
Prosto pod stopy chępliwego zdrajcy,
(rzuca rękawicę, którą Bolingbroke podnosi)
By krew serdeczna, której mu utoczę
Obmyła z hańby moje dobre imię.
Pokornie błagam, najjaśniejszy panie, 150
Byś jak najszybsze wyznaczył spotkanie.

KRÓL RYSZARD

Uciszczone furie, szlachetni panowie.
Dziś żółci tylko, nie krwi upuścimy.
Choć ja nie lekarz, taką radę daję:
Nóż nienawiści zbyt głęboko kraje. 155
Medycy każą przy takiej pogodzie,
Miał krwi upuszczać, pomówić o zgodzie.
Niech się to, stryju, skończy, gdzie zaczyna.
Gdy ja Norfolk, ty uspokój syna.

JAN Z GANDAWY

To lat mych godne, pokój czynić, panie. 160
Henryku, odrzuć Norfolk wyzwanie.

KRÓL RYSZARD

Ty też, Norfolk.

JAN Z GANDAWY

Słyszałeś rozkazy,
I nie każ mi ich powtarzać dwa razy.

KRÓL RYSZARD

Norfolku, cofnij się, tak będzie lepiej.

MOWBRAY

Wpierw, srogi władco, twych nóg się uczepię. 165
(*klęka*)

Mym życiem władasz, daj mi cześć odzyskać.
Życia ci nie poskąpię, lecz nazwiska,
Które mogła uwieczni przed światem
Nie każ wydawać na wieczną zatrutę!
Stoję przed tobą okryty niesławą, 170
Z sercem zranionym zatrutą i krwawą
Włóczyńią oszczerstwa. Co zmyje to znamię,
Prócz krwi oszczercy?

KRÓL RYSZARD

Nie! Król furię złamie.
Daj rękawicę! Lew zgromi lamparta⁴.

MOWBRAY

Ale mu cętek nie zetrze. Niech starta 175
Będzie obelga, a odstąpię swego.
Nie mam na świecie klejnotu droższego
Nad dobre imię. Gdy to wydrzesz, panie,
Złocona glina ze mnie pozostanie.
Mężny duch sercu wiernemu poddany 180
To skarb zamknięty w skrzyni ołowianej.

⁴ W królewskim godle Plantagenetów widniały trzy heraldyczne lwy (*lion passant guardant* – kroczące, z profilu), natomiast w herbie Mowbraya – lew opisywany jako *lion léopardé*, a zatem lew patrzący w bok.

Honor i życie to jedno. Gdy sprawisz,
Że stracę honor, życia mnie pozbawisz.
Daj, dobry władco, o mój honor stawać,
W nim moje życie, z nim i śmierć łaskawa. 185

KRÓL RYSZARD

(do Bolingbroke'a)

Zaczynij, kuzynie, odrzuć jego znaki.

BOLINGBROKE

Ustrzeż mnie, Boże, od infamii takiej.
Na oczach ojca miałbym się ukorzyć?
Ze strachu drzeć, jak żebrak? Skarleć może
Przed tym półpankiem? Nim język skundlony 190
Łasić się pocznie i merdać ogonem
O pojednanie, odgryzę go prędzej,
Bo na nic mi to tchórzowskie narzędzie,
I plunę strzępem haniebnym i krwawym,
W sam pysk Mowbraya, w to gniazdo niesławny. 195

Jan z Gandawy wychodzi.

KRÓL RYSZARD

Królewska rzecz nie prosić, lecz rozkazać,
Lecz że przyjaciół z was tak nie zrobimy,
Pod karą śmierci stawicie się obaj,
W Coventry, w sam dzień świętego Lamberta.
Staniecie w szranki i niech miecz wasz przetnie 200
Wrzód nienawiści, co nabrzmiał tak szpetnie:
Król nie pojedna was, a zatem złoży
Wasz spór, by go rozstrzygnąć, pod sąd Boży.
Lordzie Marszałku, przygotuj rycerzy.
Swary domowe tobie król powierzy. 205

Wychodzą.

■ SCENA 2

*Dom Jana z Gandawy.**Wchodzą Jan z Gandawy i Księżna Gloucester.*JAN Z GANDAWY

To był mój brat rodzony, krew z krwi mojej,
A krew przemawia głośniejsz, niż twe żale,
I wzbrania łaski dla jego oprawców.
Lecz skoro prawo jest w rękach winnego,
Ukarac zbrodni nie jesteśmy w stanie. 5
Niebu powierzmy zatem nasze krzywdy,
Ono zaś, kiedy wybije godzina,
Płomieniem zemsty dosięgnie zbrodniarzy.

KSIĘŻNA GLOUCESTER

Tak już stępała twych uczuć ostroga?
Nic ci z braterstwa w żyłach nie zostało? 10
Edward, twój ojciec, spłodził siedmiu synów,
Siedem kielichów krwi błogosławionej,
Siedem gałęzi wzrosłych z pnia jednego.
Niektóre wyschły z wyroku natury,
Inne odrąbał topór przeznaczenia, 15
Ale mój Tomasz, mój władca, mój Gloucester,
Ten kielich żywej, świętej krwi Edwarda,
Ta bujna gałąź królewskiego dębu,
Pękła, spływając bezcenną żywicą,
Odarta ze swych młodych liści padła 20
Pod krwawym ostrzem, od ręki zawistnej.
Janie, to była twoja krew! To łono,
Ten czysty kruszec, z którego powstałeś
Zrodził i jego, a choć jeszcze żyjesz,
Przecież padłeś wraz z nim! I ty się godzisz 25
Na drugą śmierć Edwarda, twego ojca,